

Szczecin literacki

(Dokończenie ze strony 17)

wych formach wyrazu, o nakładaniu się wizji.

Pierwsza seria twórczych kopii-trawestacji-wariantu-performancu odbywa się tu na przetwarzaniu utworu *Zielone światło nadziei* Barbary T. Dominiczak. Z tych wielu wariantów autor warsztatowania dokonał syntezy wszystkich prób w jeden melanż. Wszak jest idea, że każdy wers wiersza jest częścią całości, ale też swoistą całością, jak planeta w układzie gwiazdnym. Udowadnia się intuicja wszystkich piszących, że język jest omnipotentny, że nie ma kresu skojarzeń, że ćwiczenia językowe są niezbędne dla poety i nie tylko, bo też dla każdego używającego języka do przekazu myśli i emocji. Już w Biblii Szofer, Szafar, Człowiek Księgi, to tytuł naukowy, państwowy i religijny.

Interesujące efekty semantyczne i brzmieniowe możemy obserwować w trakcie warsztatowania na tekście wiersza Leszka Dembka *Portowe żurawie*, a to dlatego, że wiersz nie jest introspekcją, a nawet do końca – impresją, ale mówiąc językiem plastycznym – plenerem poetyckim. Odsłuchałem ten wiersz po wielu kreacjach i byłem pod wrażeniem: *Stalowe żurawie w sukniach z białej mgły / mglista szata opadając ukazuje ich nagość / Zadumane jak maszty na wiecznej wachcie / Toną w myślach nieskończonych / Spragnione niczym marynarz słodkiego ładu / Widzą swój zimny szkielet aż do szpiku kości...*

Wiersz ten przynosi przejmujący obraz szczecińskiego krajobrazu portowego. Każde też patrzeć z nadzieją na eksperyment tych warsztatów. Raz będzie to przednia zabawa. Raz może być ćwiczenie językowe. A innym razem powstaje prawdziwy wspólny wiersz z całym przedsięwzięciem dążenia do pełni wrażenia, do prawdy i do wartości. Do wersji tej przyłożyła rękę Edyta Rau.

Nie chcę już komplikować sprawy z omawianiem dalszych eksperymentów, nazwanych Kwadrowidzeniem, kiedy czterech autorów dokonuje splotów kolejnych wersji. To temat dla pełnej recenzji.

Na koniec przypomnę, że jak kraj długi i szeroki odbywają się warsztaty i plenery poetyckie, dyskusje o stylach, wyrazach wierszy i pokrewnych form. Ta książka jest świetnym punktem wyjścia wszelkich rozmów, dywagacji, prób. Zobaczcie sami.

Jan Zdzisław Brudnicki

Leszek Dembek, *Polifonia poezji: poetycki eksperyment*. Zespół redakcyjny: L. Dembek, Zbigniew Jahnz. Rysunki: Małgorzata Goluda, Współautorzy: Katarzyna Chabrowska i in. Wstęp: Katarzyna Joanna Krasoń. Seria: *Laboratorium Poezji*. Wydawnictwo Hogdem, Szczecin 2016, s. 114.

Poezja jako choroba serca

Praca zasługuje na miano bardzo solidnej, to właściwie wzór jak pisać prace krytyczne poświęcone pisarzom. Zwięźle, z pełnym przywołaniem cytatów, z dyskursem wobec nich, na dodatek językiem, który umożliwia lekturę także małuczkim. To ważne, żeby książka miała odbiorcę, miała czytelnika. Każdy kto zna twórczość pisarza i chce ją bliżej poznać, a mowa jest o Stanisławie Rogali, z pewnością jej nie przeoczy. Dopełnia ona bowiem obrazu twórcy świetnie znanego nie tylko na Ziemi Kieleckiej, choć nie jest pierwszą, która przynosi nam krytyczny ogląd pisarskich dokonań Rogali.

Mowa o książce *Gdy bezsilna jest proza... O poezji Stanisława Rogali* autorstwa prof. Anny Wzorek.

Profesor Anna Wzorek to autorka m.in. znakomitej książki pt. *Sztuka pisarska Wojciecha Żukrowskiego* (2013), przepraszam za ten skromny epitet. Tylko z braku miejsca nie rozpisuję się o niej. Wszak na moim biurku leży kolejna praca Pani Profesor poświęcona tym razem poezji Stanisława Rogali.

To już dziś informacja mało sensacyjna, iż pisarz zaczynał od wierszy, że w Lublinie, gdzie studiował, tworzył grupę poetycką o nazwie „Samsara”. Później na długie lata zajął się prozą, tym bardziej, iż już jego debiut powieściowy został zauważony przez jury konkursowe, któremu przewodniczył Jarosław Iwaszkiewicz. Uścisk dłoni mistrza i życzliwe słowa skierowane do młodego adepta literatury, czyż nie wyznaczyły mu drogi na długie lata? I pewnie był to wybór właściwy. Dzięki temu otrzymaliśmy kilkanaście utworów prozatorskich przeznaczonych zarówno dla dorosłych Czytelników, jak i dla młodych, z których przynajmniej kilku, wróżę miejsce w kanonie polskiej literatury. Trzeba pamiętać, iż tylko wzmożona promocja i propaganda wpływają na poczytność, na znajomość artysty. Są takie czasopisma codzienne, gdzie mimo rozbudowanych działów kulturalnych poza kilkoma wiadomymi nazwiskami innych nie uświadczysz. Czy takie jest zadanie prasy? Propagować jedno dzieło „z siłą wodospadu”, z kolei o innych nawet nie wspomnieć!

Ponarzekaliśmy, czas zająrzeć do książki *Gdy bezsilna jest proza... Po Wstępie*, który ma charakter wartościowego biogramu, rozpoczyna ją rozdział *Liryczne początki, czyli epizod z „Samsarą”*. Tam przypomnienie „oficjalnego debiutu poetyckiego S. Rogali”, którym był druk wiersza pt. *Krótki życiorys w „Sztandarze Ludu”* w nr 12 z 1967 roku, a więc stało się to pięćdziesiąt lat temu. Pół wieku! Pół wieku pracy literackiej, stałego poszerzania form i treści, publikacji, kontaktów z czytelnikami, z krytykami... Gdyby o wszystkim napisać toż byłaby to potężna księga!

Warto zauważyć, że z tamtej grupy poetyckiej Rogala był tym, który zrobił największą karierę, jego nazwisko jest najbar-

dziej znane. To on nigdy literatury nie zdradził, zawsze była obecna w jego życiu. Czytam nazwiska jego kolegów z „Samsary”, oczywiście kojarzę ich z literaturą, z poezją, a jednak to Stanisław Rogala ma spośród nich największy dorobek, któremu towarzyszy ogólnopolski rozgłos. Oni jakoś tak, może oprócz Fronczka czy Pawluczuka, pozostali w lokalnych strukturach lub też nie żyją, jak np. znany mi Tadeusz Kwiatkowski-Cugow, postać niezwykle barwna, ale zgasła przedwcześnie, co należy uznać za stratę dla literatury!

Autorka szczegółowo, i nie kryjąc żadnej z ówczesnych ocen krytycznych, przybliża nam dorobek „Samsary”, pisze także, iż juveniliów Rogali zachowało się niewiele, a pomysł „twórczości kolektywnej” jej członków nie pozwala dzisiaj jednoznacznie ocenić, co twórca ogłosił samodzielnego na łamach pisma „Samsara”, czy też tylko „do-pracowywał”, lub redagował. W każdym razie młody poeta okazał się autorem odważnym jeśli nie zuchwałym (vide wydarzenie Marca’68).

Koniec studiów, podjęcie pracy zawodowej, założenie rodziny, oto co zmienia optykę twórczości Rogali. Wiersze schodzą na dalszy plan. Pisarz sięga po prozę, w której zresztą od początku osiąga b. dobre wyniki, jego książki stają się głośnie, zwłaszcza gdy dotyczą tematów historycznych, tych bolesnych z okresu II wojny światowej.

Ale że zajmujemy się jego poezją zajrzyjmy do drugiego rozdziału książki Anny Wzorek. Brzmi on: *Blisko przyrody i małej ojczyzny*. Rogala jest wręcz klinicznym przykładem, byśmy zobaczyli ile miejsca poświęca obu tematowi. Bogactwo Ziemi Kieleckiej, tej, która wydała przecież choćby Stefana Żeromskiego, nie mogło być niezauważone w lirykach Rogali. Także mała ojczyzna, pojęcie jeśli nie deprecjonowane, to mało istotne przed 89 rokiem, staje się jakby centrum kosmosu Rogali. Temu oddaje swój talent. „[...] kłania się ziemi chmielniczej »sercem serdecznym [...] ze szczerości / i w prostocie swojej«. Składa podziękowanie niemal za wszystko – za matkę, ojca, brata, siostrę, pole, drogę do kościoła, szkołę, »co na górze przysiadła«, za Rzekę Wschodnią...”. Dalej nie cytuję, ale to wszystko i jeszcze więcej odnajdujemy w lirycznym tomie Rogali pt. *Pokłon ziemi mojej*. Chyba nie każdego stać na tyle bezinteresownej życzliwości, wnikliwości i wrażliwości, pełnego zauroczenia bliskim mu krajobrazem, czy każdą chwilą życia tu, na ziemi, wśród swoich. Czyż nie ma to wagi kromki chleba, bez której jakże żyć?

W trzecim rozdziale omawianej książki pt. *Świat przeszycony Biblią i religią* autorka pisze: „Tradycja biblijna w wierszach Rogali stanowi stosunkowo słabo spenetrowany obszar badawczy”. Badaczka rzetelnie opisuje, tom po tomie, co poeta czerpie z *Biblii*, czego nauczyła go matka, do czego sam doszedł. Widzimy, jak często, wręcz podskórnie, jego liryka jest nasiąknięta *Biblią*, jeśli nie bezpośrednio to poprzez częste odwoływanie się do chrześcijaństwa, do symboli z nim związanych, i jest to bardzo naturalne, nie na pokaz. Autorka zwraca uwagę m.in. na *Wołania za matką*, piękny